

KURJER WILEŃSKI

Wileńsko - Nowogródzki, Grodzieński, Poleski i Wołyński

W Szyłanach czy w Wilnie stanie hydroelektrownia?

Za 2 lata zabraknie w Wilnie elektryczności. Szyłany pod znakiem zapytania. Kanał poprzez miasto. Hydroelektrownia w sercu Wilna. Budowa w przyszłym roku

Sprawa ta obchodzi bezpośrednio nie tylko Wilno, lecz i całą Wileńszczyznę z jej wsiadkami pod względem gospodarczym miasteczkami oraz z ubogą wsią, która mimo wysiłków nie jest w stanie wznieść się ponad prymitywizm ubiegłego stulecia. Wiąże się ona nie tylko z palącym zagadnieniem elektryfikacji miasta i dostarczenia taniego prądu przemysłowi istniejącemu, lecz także z gorączkowymi poszukiwaniami ekonomistów za jakimś zastrzykiem gospodarczym dla naszych ziem, niekosztownym wprowadzić, lecz bogatym w skutki, zastrzykiem, który by wpłynął na rozwój przemysłu, stworzył jakąś konkretną atrakcję dla kapitału i dał możliwość wyciągnięcia naszych ziem z kategorii „Polski D i innych liter alfabetu”.

Oddawna już zwrócono uwagę na ogromne bogactwa energetyczne naszych rzek, szczególnie zaś Wilii, której dość duży spadek stwarza najdogodniejsze w Polsce warunki do budowy hydroelektrowni. W warunkach normalnych, w jakich się buduje tego rodzaju zakłady w Polsce i za granicą, koszt wzniesienia zapory wodnej i zakładu jest o wiele większy od kosztów budowy elektrowni cieplnej w tej samej wydajności. Jednakże pierwszeństwo oddaje się bez wahania zakładom wodnym, ponieważ koszt ich dalszej eksploatacji jest pięciokrotnie mniejszy, niż zakładów cieplnych. Hydroelektrownie są bardziej rentowne, prędzej amortyzują się i dają na ogół spory dochód mimo, że wymagają jednorazowego dużego wkładu kapitału.

Wilna, zdaniem fachowców, jest rzeką, która może być budowa hydroelektrowni na niej w kilku miejscach w pobliżu Wilna będzie nie wiele większa a nawet prawdopodobnie równy kosztom budowy elektrowni cieplnej o tej samej wydajności. Wilna daje nam do ręki złote i białe. Najtańszą w Polsce energią elektryczną, którą można by było sprzedawać konsumentom dosłownie po kilkanaście groszy za 1 kw. g. i ciągnąć jeszcze z tego poważne zyski.

Gorocznie Wilię przepływają pod okiem ekonomistów, poszukujących dróg wycięcia dla życia gospodarczego naszych ziem, dziesiątki milionów złotych, dziesiątki, które można pomnożyć do setek. Alby te krocie w „białym węglu”, które dziś płyną bez użyczenia do morza, zatrzymać i obrócić na potrzeby terenu, wystarczy w zasadzie niezbyt dużego wysiłku finansowego.

Trzeba sobie zdać sprawę z tego, że w roku 1940 wileńska elektrownia cieplna w obecnym swoim stanie, **NIE BĘDZIE MOGŁA OBSŁUŻYĆ MIASTA.**

Konsumcja prądu elektrycznego wraza stała się i za dwa lata zapotrzebowanie na prąd przekroczy jej możliwości. A co będzie, jeżeli naprzykład w ciągu kilku miesięcy przyszłego roku elektryfikacja miasta wskutek niespodziewanych przyczyn nabierze tempa, podwoi się lub potroi w porównaniu z ubiegłym rokiem? Jeżeli naprzykład magistrat zaczął oświetlać elektrycznością ciemne, brudne, zaniedbane uliczki przedmieść, uliczki od wielu lat wołające napróżno o lampki elektryczne w „egipskich ciemnościach”. Albo jeżeli rada miejska uchwaliła obniżkę obecnych luksusowych cen prądu? Wydułają się wtedy „ogonki” przy okienku rejestracyjnym w elektrowni. Przyjdą rzemieślnicy z przedmieść, robotnicy, urzędnicy „niższej rangi” — lampka elektryczna wtargnie nareszcie do królestwa kopającej lampy naftowej. Przecież wiemy dobrze, że jak dotychczas



Na szkicu uwidocznił jest kanał w drugim wariantcie linii przerywaną. Małe hydroelektrownie na Wilence oznaczone są kółkami i ponumerowane w kolejności ich ew. budowy. Zaznaczony jest także port na Wilii według projektu miejskiego biura urbanistycznego.

ZALEDWIE 50 PROCENT NIERUCHOMOŚCI W WILNIE, PRZYŁĄCZYŁO SIĘ DO SIĘCI ELEKTRYCZNEJ

Prawie połowa obywateli „wielkiego miasta” nie ma w swoich mieszkaniach wynalazku Edisona.

Co wtedy będzie? Elektrownia miejska wyczerpałaby się w terminie krótszym niż dwa lata i prawdopodobnie nie zdołałaby ze swoją roz-

budową na czas. Powstałby niezaspokojony głód elektryczności.

Wobec tak przykrej perspektywy raptowna obniżka cen prądu w obecnej sytuacji przyniosłaby nie tylko „niebezpieczeństwa budżetowe”, którym tłumaczy magistrat swoją odmowę niższej cen prądu, — lecz także i coś więcej niemiłego. W takich warunkach doprawdy trudno myśleć o o niższe. Niech nam wolno będzie za-

nectować ten bądź co bądź kapitalny paradoks na marginesie zagadnienia elektryfikacji Wilna.

Od paru lat jest aktualna sprawa budowy hydroelektrowni w Szyłanach. Pisaliśmy o tym w swoim czasie nieraz obszernie. Jak wiemy fachowcy hydrotechnicy, zaproszeni specjalnie przez magistrat, zaakceptowali wybór miejsca na budowę zapory. W roku bieżącym przeprowadzono badania geologiczne z wynikiem pozytywnym. A co najważniejsze — oneżdaż posłyszeliśmy

Z UST P. WICEPREMIERA KWIATKOWSKIEGO. ŻE „POD WILNEM W SZYŁANACH WYKONANA BĘDZIE DUŻA ELEKTROWNIA WODNA. MAJĄCA ZAOPATRYWAĆ TE CZĘŚĆ KRAJU W TANIA ENERGIĘ. POTRZEBNĄ DLA REALIZACJI PROGRAMU ZWIĄZANEGO Z DEKRETEM O ULGACH PODATKOWYCH NA KRESACH PÓŁNOCNO-WSCHODNICH.

Nareszcie sprawa Szyłan stała się zupełnie realną.

Tymbardziej to nas cieszy, ponieważ niezbyt dawno zaszedł nieprzewidywany wypadek, który zdawało się uniemożliwić budowę hydroelektrowni w tym miejscu. Oto pewne czynniki z uwagi na bliskość granicy orzekły, że budowa zapory w Szyłanach jest niemożliwa.

Stало się to niezbyt dawno i jak dotychczas zakaz ten, jak nas informują obowiązują.

Fakt ten natężył biuro urbanistyczne m. Wilna myślą szukania wyjścia z sytuacji, szukania **NOWEGO PROJEKTU HYDROELEKTROWNII W INNYM MIEJSCU NA WILII**

I wtedy okazało się, że nie ma szczegółowego planu elektryfikacji miasta

I Wileńszczyzny na dłuższą metę. A tymczasem wszystko przemawia za tym, że jednej elektrowni na Wilii nie wystarczy Wilno i Wileńszczyźnie na dłuższą metę, jeżeli przyjmijemy że 20 lat to „długa meta”.

Wróćmy na chwilę znowu do wzrostu konsumpcji prądu elektrycznego w Wilnie. Zapotrzebowanie to, przedstawione graficznie, wykazuje jasno, że jeżeli krzywa szczytowego zapotrzebowania (to znaczy w momencie największego zużycia prądu — wieczorem) będzie szła w górę co roku o tę samą podziałkę, to w roku 1958 —

ZA LAT 20 — KAŻDA ZAPROJEKTOWANA NA WILII HYDROELEKTROWNIA NIE BĘDZIE W STANIE POKRYĆ TEGO ZAPOTRZEBOWANIA.

Za lat 20 należy uruchomić już nową hydroelektrownię — drugą.

Taki mamy obraz przyszłości, jeżeli zbudujemy go na dotychczasowym tempie wzrostu konsumpcji prądu elektrycznego. Wszystko wskazuje jednak na to, że wzrost będzie o wiele większy.

Należy tu podkreślić znowu, że koncepcja elektryfikacji Wilna przy pomocy rozrastającej się elektrowni cieplnej, nie wtrzymuje krytyki. Z zakładem cieplnym związany jest pięciokrotnie większy koszt własny energii niż w zakładach wodnych. Koszty te musiałby pokrywać konsument z własnej niezbyt zasobnej kieszeni. W tych warunkach lampna naftowa królowałaby jeszcze przez długie lata na przedmieściach Wilna. Skoro więc koncepcja rozbudo-

(Dokończenie na str. 5-iej)

Włod.

Strajk chłopski i Z. N. P.

Przemówienie p. Premiera gen. Sławoj-Składkowskiego, wygłoszone 2 b. m. w Sejmie

Wysoka Izbo, przyznam się, że chciałem mówić na końcu dyskusji, ale widzę z przerażeniem, że szeregi byłych mówców topnieją. Szereg kolegów powiedział, że co chcieli i potem ich nie ma na sali. Wobec tego, bojąc się, że będę mówił na końcu tylko do tych niewolnych, którzy nie przemawiali, chcę się wypowiedzieć teraz i zaskoczony, przemówię może mniej przy gotowanie, ale to trudno.

Proszę kolegów. Półtora roku rządzenia, rządzenia bez skrytykowanej większości parlamentarnej i społeczeństwa, rządzenia w atmosferze pustki, która powstała po śmierci Komendanta — półtora roku, to jest długo, to się dłuży nie tylko rządzący, ale zaczyna się dłużyć i rządzący. Półtora roku ciągnę, jak mogę. Proszę kolegów, że zmiennym szczęściem, ciągnę dlatego, że mam poparcie czterech czynników: poparcie autorytetu Pana Prezydenta, marszałka Śmigłego Rydza, który użył swego autorytetu temu rządowi, następnie stałe choć prawił poprawiającą się cytację gospodarczą i wreszcie — pomoc waszą Koledzy, bo cokolwiek byście mówili, chociaż nie raz i często nawet jesteście zli na mnie i niechętni, to jednak nie psuście mi roboty ani razu, ale zawsze, jak mogliście w tej robocie pomagać.

Natomiast nie mogę tu się zgodzić z tym, co powiedział generał Żeligowski, że rząd jest nadmiernie chwalony. I szukam tych, którzy mnie chcą stale chwalić, ale tego nie ma. Chyba, że generał Żeligowski uważa, że jestem za mało wymyślny i dla tego tak go to razi, że się mnie chwali.

Nawiązuję do przemówienia generała

Żeligowskiego, chociaż niestety jest nieobecny. I zdaje mi się, że tylko mojemu podestemu wiekowi należy zawdzięczać, że nie wyskoczyłem od razu na trybunę i nie ripostowałem na oskarżenie mnie o naruszenie konstytucji.

Proszę panów. Gdyby mi powiedział jakiś zasuszony prawnik, że rok temu na ruszyłem Konstytucję, i on do mnie teraz przychodzi i mówi mi: „naruszyłeś pan Konstytucję, dziś to panu mówię”, to pomyślałbym sobie, że tak on rozumuje, że dla niego jest to teoretyczna kwestia, że może on tak sobie mówić.

Ala jeżeli generał, jeden z najdzielniejszych generałów, zdobywca Wilna, mówi mi w przeszło rok po dokonaniu faktu, że ja naruszyłem Konstytucję, i mówi to spokojnie, po przyjacielsku, a ja o tem proszę mnie abym cofnął okólnik, którym naruszyłem Konstytucję, to mnie nie chce się w to wszystko wierzyć, tu coś nie sztykuje.

Jeżeli jakiś drab naruszył Konstytucję, — to w dyby go, to wotum nieufności i, rzędu, przed trybunał, tak generał reaguje na takie rzeczy. Ale nie w ten sposób, że w rok po fakcie mówi się, że naruszyłem Konstytucję.

I dlatego nie korzystam z nieobecności gen. Żeligowskiego, przeciwnie: jako były podkomendny znam go dobrze, mam sentyment dla niego i wiem, że gdybym naprawdę naruszył Konstytucję, to nie czekał by rok na to, by wytoczyć dochodzenie w tej sprawie. Działalby natychmiast. Póki nie wytoczy dochodzenia, póki nie spowo- duje postawienia mnie przed trybunałem

stanu, — jestem spokojny, że Konstytucji nie przekroczyłem.

Proszę kolegów. W ciągu tego półtora roku ciągnę tą starą moją drogą w kierunku sprawiedliwości społecznej. Nie będę tutaj wam przykładów cytował, powiem tylko ogólnie, że jednak nastroje, że jednak sytuacja w kraju pomimo wszystkie

plotki, pomimo wszystkie „noce”, czy „kwadransy” obliczane, stopniowo uspokaja się, że sytuacja społeczna się poprawia, że zarobki wzrastają, że na ogół biorąc, nie licząc tragicznego dziesięcioletniego sierpnia mamy w ciągu roku ostatniego

(Dokończenie na str. 2-iej)

Mandżukuo i gen. Franko uznali się wzajemnie de jure

TOKIO, [Pał]. Ambasador Mandżukuo Juan Czen Juo i charge d'affaires rządu gen. Franco Castillo dokonali w japońskim ministerstwie spr. zagr. wymiary not

w sprawie wzajemnego uznania de jure. Wszystkie pisma japońskie witały uznaniem Mandżukuo przed Hiszpanią narodową.

Setki szyb wybito w domach żydowskich

Ekscesy antysemityczne w Litwie

RYGA, [Pał]. Jak donosi pismo litewskie „Lietuvos Žinios” w trzech największych prowincjonalnych miastach litewskich: Szawlach, Wilkomierzu i Kłajpedzie miały miejsce w ostatnich dniach liczne ekscesy antyżydowskie, w których wyniku w licznych sklepach i mieszkaniach żydowskich wybito szyby.

Dziennik litewski w tytule swego doniesienia określa ekscesy te jako robotę podejrzaną a w treści doniesienia wylicza wyrządzone przez sprawców szkody zaznacza, że są one bardzo duże, przy czym wyraża pogląd, że ekscesy te były zorganizowane o czym świadczy fakt, że odbywały się one równocześnie w odle-

głych od siebie punktach tego samego miasta. Z dalszych informacji dziennika wynika, że w Szawlach, gdzie ekscesy te były największe nie został ujęty żaden ze sprawców.

Katolicki „20 Amžius” informuje, że liczba szyb wybitych w mieście Szawle w sklepach i mieszkaniach żydowskich przekroczyła 300. Należy zaznaczyć, że organ rządu litewskiego „Lietuvos Aidas” który nie omija najmniejszego nawet wypadku, celem wykazania panującego rzekomo antysemizmu w innych krajach, pominął całkowicie milczeniem ostatnie ekscesy antyżydowskie na Litwie.

